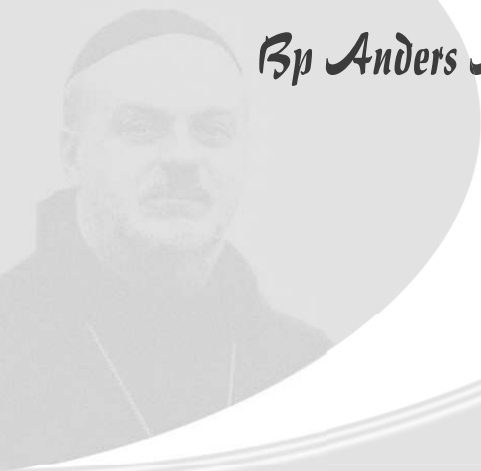


*Bp Anders Arborelius OCD*



# Ogołococona i przeobrażona

*Maria Antonina de Geuser*

Poznań 2012



© Copyright by FLOS CARMELI 2012

*Tytuł oryginalny* Blottställd och fulländad.  
Marie-Antoinette de Geuser

*Tłumaczenie* Kamila Fałtynowicz

*Redakcja* Wojciech Ciak OCD

*Korekta* Zofia Błajek

*Imprimi potest* Roman Jan Hernoga OCD, Prowincjał  
Warszawa, dnia 30.05.2012 r.,  
L. dz. 113/P/2012

*Imprimatur* Bp Grzegorz Balcerek, Wikariusz Generalny  
Poznań, dn. 31.08.2012 r., N. 5160/2012

*Nihil obstat* Paweł Placyd Ogórek OCD, Cenzor  
Poznań, dn. 8.08.2012 r.

*Wydawca* FLOS CARMELI Sp. z o.o.  
Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji  
Karmelitów Bosych  
ul. Działowa 25, 61-747 Poznań  
tel.: 61 856 08 34; faks 61 856 09 47  
e-mail: [wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl](mailto:wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl)  
[www.floscarmeli.pl](http://www.floscarmeli.pl)

*Druk i oprawa* ESUS – Poznań

ISBN 978-83-62536-66-5

# Spis treści

Wstęp.....	5
1. Nénette.....	10
Dzieciństwo .....	11
Nawrócenie – odwaga, by ufać .....	17
Powołanie do Karmelu .....	23
Starsza siostra .....	31
Oczyszczenie – przez pokusy ku prostocie serca.....	37
Przeobrażenie w Trójcy Świętej.....	44
2. Maria od Trójcy Świętej.....	53
Z Maryją przed Bogiem.....	54
Noc ducha.....	59
Przemiana w Trójcę Świętą.....	67
Życie w zjednoczeniu – prawdziwy pokój i apostołskie cierpienie .....	75
Boża wola.....	82
3. Bóg jedyny.....	92
Maryja, Królowa męczenników .....	92
Wojna .....	99
„Pierwsza śmierć” .....	108
Apostolat – trwać w Miłości i promieniować Nią .....	115
Zastępca – w imieniu wszystkich oraz za wszystkich .....	123
4. Consummata .....	131
Maksimum.....	131
W harmonii z Trójcą Świętą.....	138
Consummata in Unum.....	146
Consummatum est .....	153



# Wstęp

---

W niniejszym tomie przedstawiamy świecką mistyczkę, żyjącą duchem karmelitańskim: Francuzkę, Marię Antoninę de Geuser (1889-1918). Życie zarówno osobiste, jak i duchowe Marii Antoniny de Geuser – jak wynika z listów, które zostawiła po sobie<sup>1</sup> – jest jasnym świadectwem, że karmelitańskie przesłanie może być równie inspirujące i ogromnie owocne dla osób żyjących poza murami klasztorными. Chociaż nigdy nie należała ona do Trzeciego Zakonu Karmelitańskiego, czyli do świeckiego odgałęzienia Zakonu, zarówno jej życie zewnętrzne, jak i wewnętrzne przenikała duchowość Karmelu. Była w równym stopniu całkowicie oddana Bogu, czyli modlitwie kontemplacyjnej, oraz poświęcona Jezusowi i Jego dziełu odkupienia w Kościele oraz poprzez Kościół, czyli gorliwości apostołskiej.

Połączenie tych dwóch postaw, które na pierwszy rzut oka wyglądają na różne, a nawet sprzeczne, jest charakterystyczne dla Zakonu Karmelitańskiego odkąd św. Teresa od Jezusa (1515-1582) przeprowadziła reformę Zakonu, tworząc go na nowo. W rozwoju mistyki u Marii

---

<sup>1</sup> Wiele pism Marii Antoniny de Geuser, które składają się przede wszystkim z listów, nie zostało jeszcze wydanych w całości. W jej dostępnych nam pismach spotykamy się z wielkim duchowym bogactwem i całkowicie teologicznym spojrzeniem. Trudność stanowi wybranie reprezentatywnych pism. Postanowiliśmy więc, aby sama Maria Antonina mogła swobodnie się tu wypowiadać. Nawet jeśli wielość cytatów budzi odczucie monotonii i zbyt wielu powtórzeń, jest to w najwyższym stopniu kontemplacyjna monotonia i święte powtórzenie.

Antoniny widzimy wyraźnie, że im bardziej Trójca Święta stawiała się dla niej wszystkim, tym gotęrsza była w niej, kładęca cież na wszystko inne, tęsknota za zbawieniem ludzi w Jezusie Chrystusie.

Podobną postawę możemy zaobserwować również u dwóch rodaczek Marii Antoniny, a zarazem karmelitanek: św. Teresy od Dzieciątka Jezus (1873-1897) oraz bł. Elżbiety od Trójcy Przenajświętszej (1880-1906). Dla tych kobiet najważniejszy był Bóg. Były one też gotowe, aby poświęcić wszystko dla zbawienia ludzi. Bóg i człowiek nigdy nie konkurują ze sobą. Im bardziej Bóg promieniuje, tym mocniej słońce łaski oświeca człowieka. Te trzy kobiety na swój własny, jedyny sposób mogą nam pomóc zbliżyć się do Boga i jednocześnie sprawić, aby nasza wspólnota z Nim przyniosła owoc bliźnim. Osobista droga św. Teresy od Dzieciątka Jezus została nazwana „małą drogą” – ufność dziecka do swego Ojca pełnego nieskończonej miłości, który stoi całkowicie w centrum. U bł. Elżbiety od Trójcy Przenajświętszej spotykamy się z „cichą drogą” – ciche uwielbienie Trójcy Przenajświętszej w jej sercu i zamieszkanie trójjedynego Boga we wnętrzu każdego ochrzczonego. Maria Antonina de Geuser proponuje nam natomiast „prostą drogę” – bezwarunkowe oddanie się Bogu i Jego woli, Temu, który tęskni, aby móc uczynić wszystko w człowieku i sprawić, by był jedno z Nim.

Trzy drogi są w istocie rzeczy różnymi odmianami jednej drogi, którą Jezus Chrystus otworzył dla nas i którą jest On sam (por. J 14,6). Trzy akcenty pomagają nam zobaczyć bogactwo różnorodności, które istnieje w naszym chrześcijań-

skim życiu, gdzie Bóg i człowiek łączą się ze sobą nierozdzielnie w Chrystusie. Każdy z nas jest wezwany, aby iść tą drogą i żyć w sposób jedyny w swoim rodzaju, w jedności z innymi i dla innych. Połączenie tego, co jedyne w swoim rodzaju – osobistej drogi każdego człowieka do Boga oraz tego, co uniwersalne – drogi wszystkich ludzi do jednego Boga, jest charakterystyczne dla tych trzech Francuzek i całej tradycji karmelitańskiej.

Takie połączenie nie jest bynajmniej zarezerwowane jedynie dla Karmelu, lecz z natury rzeczy jest znamienne dla całego chrześcijaństwa. Maria Antonina de Geuser jest w najwyższym stopniu przepelniona klimatem uniwersalizmu i bezgraniczną miłością, która przyciąga ludzi wszystkich czasów, środowisk czy grup społecznych. Potrafiła pokonać wpływ, jaki na nią, zresztą tak, jak na nas wszystkich, miało wychowanie i czas dorastania, przez co mówi do nas teraz równie mocno i dobitnie jak wcześniej do swych rodaków. Gdy piszę te słowa pięknego letniego dnia w 1989 r. w Norraby, w południowej Szwecji, mija dokładnie sto lat od jej urodzin innego pięknego dnia w 1889 r. w Le Havre, w północnej Francji. Z jej przesłania wybija się najwyraźniej ponadczasowość i bezgraniczność.

Ponieważ Maria Antonina jest tak całkowicie ukierunkowana na Boga, wszędzie może być obecna i inspirować każdego człowieka. [...] „*C'est Lui, Lui seul qui fait tout en nous* – to On, On sam czyni wszystko w nas” – tak pisze do swojego brata, Ludwika w lipcu 1916 r. Dodaje również „*nous n'avons qu'à nous laisser faire* – wszystko, co mamy zrobić to «pozwolić się czynić»”. Największa godność człowieka jest

zawarta w tych słowach „pozwolić się czynić”, pozwolić, by Bóg czynił wszystko w człowieku. W tym tekście Maria Antonina pokazuje, że jej spojrzenie jest całkowicie katolickie, gdy mówi o zbawieniu zmieniającym człowieka i przygotowującym go, by świadomie i dobrowolnie pozwolił Bogu działać w nim. Na tej prawdzie opiera się cała chrześcijańska mistyka i świętość – człowiek, dzięki działaniu Bożej łaski w nim, może wzrastać, dojrzewać i przemieniać się, by jeszcze bardziej upodabniać się do Chrystusa.

Dzięki Marii Antoninie de Geuser widzimy, że te dwie podstawowe prawdy teologiczne mogą stać się ciałem i krwią w naszym życiu. Raz za razem akcentuje ona, że działanie należy do Boga, jest tylko Jego – On czyni wszystko. Bóg Jedyny, Trójca Święta stoi w centrum życia człowieka. Mistyczna droga człowieka i jej rozwój są w najwyższym stopniu coraz głębszym wejściem w tajemnicę Trójcy Świętej. Człowiek, poprzez swoje zjednoczenie z Chrystusem, jest prowadzony do jeszcze głębszego zjednoczenia z Ojcem.

Według Marii Antoniny, wzorem teocentrycznej postawy życia i modlitwy jest Maryja. Maryja jest jej wielkim przewodnikiem. Uczy Marię Antoninę „pozwolić się czynić”. Jest poręczycielką drogi prostoty i oddania. Z sercem Maryi, Maria Antonina de Geuser – a my razem z nią – może pozwolić Bogu kochać, zbawiać i uświęcać nas. We wspólnocie świętych wszystko jest wspólną własnością. Maria Antonina czuje się właśnie „wywłaszczona dla społecznie pożytecznego celu”. Dlatego, podobnie jak wszyscy inni mistycy i święci, może pomóc nam na naszej indywidualnej drodze, na której jesteśmy



wezvani do bycia „doskonałymi w jedności” (por. J 17,23).

Bóg będzie nas udoskonalął, jedynie On, ale potrzebujemy również przyjaciół i przewodników, którzy pomogą nam zrozumieć znaczenie „pozwoić się czynić”. Jednym z przewodników jest właśnie Maria Antonina de Geuser. Warto nauczyć się jej „prostej drogi” również w naszych czasach.

# 1. Nénette

---

Maria Antonina de Geuser urodziła się 20 kwietnia 1889 roku w Le Havre, w Wielką Sobotę, pomiędzy Krzyżem i Alleluja. Zmarła w sobotę, 22 czerwca 1918 roku, również w Le Havre. Była najstarszą z dwunastki rodzeństwa.

Tak krótko i zwięźle, posługując się słowami jej wujka, Anatola de Grandmaison, jezuitę, można opisać życie Marii Antoniny. Patrząc powierzchownie, w jej życiu nie zdarzały się nadzwyczajne rzeczy, żyła ona jednak głębią „pomiędzy Krzyżem i Alleluja”.

Maria Antonina lub Nénette, jak nazywali ją jej liczni najbliżsi, wzrastała w rodzinie zamożnej i głęboko chrześcijańskiej, otwartej na duchowe i kulturowe bodźce, które nie były tak oczywiste w środowisku ówczesnej burżuazji. Również na płaszczyźnie czysto ludzkiej w jej rodzinie panowała postawa otwarcia i zaufania między rodzicami i dziećmi. Od ojca, René de Geuser, który był maklerem, Nénette otrzymywała wiele wskazówek na drodze do Boga. René de Geuser, dzięki swojej pokorze, skromności i szczerzej, nieudawanej pobożności, w bardzo naturalny sposób przekazywał dzieciom wiarę i pomagał im żyć nią w codzienności. Zazwyczaj to matka uczy dzieci modlitwy i życia wiarą, ale potrzeba im również wzoru ojca. Nénette zawsze darzyła swojego ojca ogromnym podziwem i odczuwała bliższą więź z małomównym, powściągliwym ojcem niż dość ekstrawersyjną matką, Renée.

## Dzieciństwo

Wujek Anatol, który zawsze był bardzo bliski Nénette i stał się jej duchowym przewodnikiem, opisuje ją w ten sposób:

Pomiędzy swoim szóstym i dziesiątym rokiem życia Nénette była chudą i nerwową dziewczynką. Miała włosy blond, ciemną karnację, piękne brązowe oczy, które zazwyczaj nieśmiało kryły się pod długimi rzęsami. Była prawdziwym urwisem, który rzadko przywiązywał wagę do swojego ubioru. Spała mało, a jadła jeszcze mniej. Trzeba było walczyć, aby wciśnąć w nią to, co najwartościowsze do jedzenia, tak też pozostało przez resztę jej życia. Jak tylko to możliwe, unikała stania na widoku i robienia hałasu wokół swojej osoby.

Przez całe dzieciństwo Nénette była nieśmiałym i chuderlawym dzieckiem, na które nie zwracano zbyt wiele uwagi. Jednak wujek przeczuwał w niej coś głębszego i przyrównywał ją do skrzypiec najlepszej klasy, z grubą płytą rezonansową, w których brakowało jedynie strun. „Pewnego dnia – mówił pełen nadziei – odnajdzie swoją własną melodię”.

Chociaż Nénette była lękliwa i powściągliwa, nie brakowało jej przedsiębiorczości ani odwagi. Najczęściej to właśnie ona obejmowała dowodzenie nad piętnasto-, dwudziestoosobową gromadką dzieci, w większości chłopców, którzy zbierali się latem w posiadłości rodzinnej w Chémouteau w Poitou. Na łonie natury, w pełni wolności, otoczona przez rodzeństwo i kuzynostwo, czuła się w swoim żywiole. Gdy wspinała się na drzewa, budowała szałas, przedzierała się przez gąszcz lasów, jej niezdarność nagle zniknęła.

## 1. Nénette

Tutaj zachowywała się zupełnie inaczej niż w salonach domu w Le Havre. Nénette była zagadkowym dzieckiem, na którym do końca nikt się naprawdę nie poznał. Więcej w niej było mało-mówności jej ojca i cech jego rodziny, niż dowcipnego blasku matki i jej znakomitej osobowości. Nawet swojej matce jawiła się jako zamknięta, trudna do zrozumienia dziewczynka, mimo że miała ogromną potrzebę wyrażania swoich wewnętrznych myśli i uczuć. Ze swoją kuzynką, Martą de Grandmaison, która była w tym samym wieku, a później została karmelitanką w Le Havre, czuła nierozdzielne pokrewieństwo dusz. Były najlepszymi przyjaciółkami w czasie zabaw podczas pobytów w Chémouteau.

Wiara szybko zakorzeniła się we wnętrzu Nénette. Już w wieku siedmiu lat błagała Chrystusa, by włączył ją w swoją agonię. Być może my, dzisiejsi chrześcijanie, jesteśmy zaskoczeni, odnajdując tak głęboką i przedwcześnie dojrzałą tęsknotę u małego dziecka. Nénette dojrzewiała jednak w duchowym klimacie, w którym wierzący z nabożeństwem zwracali się do cierpiącego Chrystusa, a poprzez swoją modlitwę i pokutę próbowali wynagrodzić obojętność i nienawiść, którą inni okazywali Bogu. W tym świetle nie wydaje się dziwne, że mała, pobożna dziewczynka chciała całkowicie ofiarować się umierającemu Chrystusowi. Jej wewnętrzna skłonność wyrażała się na zewnątrz w praktykowaniu pokuty, jaką czyniło się w jej czasach. Aby wyrzec się i poskromić już i tak niewielki apetyt, mała Nénette piła czerpak brudnej wody po zmywaniu naczyń. W trakcie wyprawy łódką z nierozłączną Martą po stawie w Chémouteau, zanurzała

rękę w wodzie, aby pijawki mogły najeść się do syta. Pragnienie zadawania sobie cierpienia było jedynie dziecięcą fanaberią. Wkrótce Nénette doświadczyła chorób niosących ogrom cierpienia, które przyjęła z pełnym zawierzeniem. Pokuta, którą stanowią nieodłączne cierpienia i niepowodzenia życiowe, jest najpożyteczniejsza. Już w wieku ośmiu lat zachorowała na gościec przewlekły, a przez całe życie borykała się ze słabym zdrowiem.

Wujek Anatol opowiadał, że pobożność wczesnie rozwinęła się w jej duszy; myśl o Bogu, o obowiązku, który musi zostać wypełniony, skłonność do praktykowania wyrzeczeń – z tym wszystkim była zaznajomiona już w młodym wieku. Gdy chodziło o wybranie miejsca na zbudowanie szałas z trzciny i liści, prawie się nie wahała – tak, jak to tylko możliwe, miał powstać blisko rodzinnej kaplicy, w której podczas wakacji przechowywano Najświętszy Sakrament. Chwiejący się szałas powstał w tak bliskim sąsiedztwie kaplicy, że rodzice uznali to za nie stosowne i, ku wielkiemu zdziwieniu Marii Antoniny, polecili go wyburzyć – czy można zatem być zbyt blisko Boga? To pytanie w pewnym sensie będzie charakterystyczne dla życia Marii Antoniny. Wujek opowiada dalej, że miała

prawdziwego katolickiego ducha, w którym Boga traktuje się jak Ojca, jak Przyjaciela, który w sposób indywidualny i bardzo szczególny zajmuje się każdym ze swoich stworzeń.

Nénette zostanie na zawsze wierna swojemu przekonaniu o Bożej bliskości.

Również dziewięciu braci Nénette przeczuwało w niej coś szczególnego. Od małego cieszyła się autorytetem u młodszego rodzeństwa,

## 1. Nénette

który wzmacniał się wraz z upływem lat i przekształcał się w głęboki, duchowy wpływ. Ta mała, drobna dziewczynka miała w sobie pierwiastek silny i zarazem fascynujący, ale również kruchy i podatny na zranienie. Była świadoma, że różniła się od innych i cierpiała z tego powodu. Pewnego razu została wystrojona, aby pójść wraz ze swoim młodszym bratem, Jerzym, na zabawę dla dzieci. Wiedziała, że brat był atrakcyjniejszy w oczach dorosłych.

Idę zupełnie niepotrzebnie – mówiła delikatnie i bystro – nikt nie będzie zwracał na mnie uwagi. Wszystko jest przecież dla Jerzego, nic dla mnie.

Zdawała sobie sprawę, że była niezdarną dziewczynką, której tak naprawdę nikt nie rozumiał. Cierpiała więc z tego powodu tak, jak tylko dziecko potrafi cierpieć, ale równocześnie bolała ją jej własna małostkowość, która graniczyła z zazdrością. Później wyznała:

Ja ze swojej strony bardzo dobrze rozumiem biedę innych, gdyż cierpiałam z powodu wszystkiego – cierpienia, pychy, z powodu tysiąca innych pokus...

W życiu Nénette były też momenty światła – w 1898 r. przystąpiła do pierwszej spowiedzi, a dwa lata później do Pierwszej Komunii Świętej. Jako jedenastoletnia dziewczynka przygotowywała się do sakramentów z wielką powagą. Podczas dziękczynienia w czasie Komunii świętej zatapiała się całkowicie w Bogu, tak, że trzeba było jej przypominać, że czas minął i należało wracać do domu:

Mnie już tam nie było, Marta musiała ciągnąć mnie za sukienkę... nie wiedziałam, co powinnam odpowiedzieć.

Wydaje się, że tego dnia Nénette podjęła decyzję, aby całkowicie poświęcić się Bogu, obierając życie zakonne, choć już wcześniej pojawiały się znaki, świadczące o jej tęsknocie za takim życiem. Gdy miała osiem lat i porównywała swoje ubrania z ubraniami innej dziewczynki, oznajmiła: „Moje są prostsze, bo będę karmelitanką”.

Tak długo, jak tylko pamiętam – napisze później Maria Antonina – tęskniłam, aby całkowicie ofiarować się Bogu i cierpieć dla Niego. To pragnienie sprawiło, że powiedziałam, że zostanę karmelitanką. W tym zakonie widziałam możliwość oddania siebie całkowicie jako dar. Chociaż należałam do bardzo chrześcijańskiej rodziny, Bóg pozwolił, abym doświadczała jedynie oporu wobec mojego pragnienia. Nieustannie mówiono mi, że to było „niemożliwe”.

Wyznaje również:

Oślepiąca swoją pychą żałowałam, że nikt mnie nie rozumiał, zamiast zauważyć, że to mój trudny charakter utrudniał innym zrozumienie mnie.

Było to zgodne z prawdą, gdyż Nénette była z natury małomówna i zamknięta w sobie, przez co nie dzieliła się tym, co działo się w jej wnętrzu. Była to cecha rodzinna jej ojca, ale w gruncie rzeczy również bardzo często spotykana u ludzi uduchowionych.

W lutym 1902 r. uczestniczyła w rekolekcjach, na których za temat przewodni obrała sobie sentencję: „Wziąć na siebie krzyż; Boża wola” i spisała ją na stworzonym przez siebie spisie Bożych czynów łaski w jej życiu – *Misericordias Domini*. Już wcześniej zauważyliśmy, że ukrzyżowany Jezus od czasów młodości otrzymał miejsce w jej duchowym życiu. Również drugi temat, jakim jest Boża wola, będzie jej

## 1. Nénette

towarzyszył przez całe życie. Kolejna data według spisu Bożych czynów łaski w jej życiu przypada na 31 maja 1904 r., kiedy to została przyjęta do stowarzyszenia Dzieci Maryi. Była to częsta praktyka w wielu katolickich szkołach w tamtych czasach.

Miłość do Dziewicy Maryi jest kolejnym tematem przewodnim życia duchowego Nénette. Widzimy, jak wcześnie zostaje poprowadzona na drogę, której pozostanie wierna na zawsze. Niezdarność i nieśmiałość Nénette sprawiły, że dziewczynka stała się ulubionym kozłem ofiarnym w szkole. Przez swoje słabe zdrowie uzyskiwała najgorsze wyniki w klasie i trudno jej było nadrobić braki. Jeszcze jako czternastolatka miała kłopoty z pisaniem i niewiele wiedziała o poprawnym literowaniu. Po pewnym czasie ze szkoły prowadzonej przez dominikanki w Le Havre, została przeniesiona do innej szkoły, Sacré Coeur, w Le Mans, ponieważ tamtejszy klimat miał być lepszy w leczeniu jej reumatyzmu. Nénette płakała jednak z tęsknoty za domem, a po piętnastu miesiącach wróciła do Le Havre i swojej poprzedniej szkoły. Zaraz po powrocie doznała ataku bólów wyrostka robaczkowego i cierpiała na różnego rodzaju komplikacje związane z wyrostkiem. Przez parę miesięcy bardzo źle się czuła, została poddana hospitalizacji w kilku szpitalach i domach rehabilitacyjnych, zanim ją zoperowano. Nénette cały czas zachowywała pokój i oddawała się woli Bożej. Czuła się nawet oszukana, gdy zaczynała zdrowieć. Złożyła samą siebie Bogu w ofierze prześlągalnej, a On nie przyjął jej ofiary!

W roku 1905, kiedy sytuacja Kościoła we Francji była bardzo delikatna, złożenie swojego



życia w ofierze Bogu wydawało się bardzo naturalne dla Nénette, która wzrastała w duchowości nasyconej składaniem ofiary i czynieniem zadośćuczynienia. Pozorne odrzucenie przez Boga tej ofiary doprowadziło do kryzysu wiary Nénette – zimno, mrok, rozluźnienie, tchórzostwo i różnorodne pokusy napełniły jej wnętrze. Nie nauczyła się jeszcze całkowitego poddania się woli Bożej. Kryzys wiary przyniesie jednak owoce w przyszłości – tak jest z każdym kryzysem, jeśli tylko człowiek pozwoli prowadzić się Bogu i odda Mu się całkowicie.

### Nawrócenie – odwaga, by ufać

Wewnętrzny kryzys Nénette przyprowadził ją do jeszcze głębszego zjednoczenia z Chrystusem. Ojciec Anatol w ten sposób opisuje jej doświadczenie:

To, co nazywa „moim nawróceniem” jest w pewnym sensie interwencją życia nadprzyrodzonego. Na wewnętrznej płaszczyźnie jej serce doświadcza prawdziwego cierpienia dla Bożej chwały, Boże zadowolenie będzie od tej pory jej najwyższą gwiazdą przewodnią. Podobnie jak dusze znajdujące się na początku drogi, również i ona czasami błądzi i widzi Bożą wolę tam, gdzie jej nie ma. Jednak jej szczerłość i prostoduszność nie pozostawiają niczego do życzenia – nigdy nie odwraca się plecami do Boga, gdy wie, czego od niej żąda. Przyjaciele Marii Antoniny widzą, że się zmienia. Wiele różnych znaków pozwala im przeczuwać, że jej myśli nie są już ukierunkowane na ziemskie dobra, lecz nade wszystko szuka Królestwa Bożego.

W miarę jak Nénette coraz bardziej zwracała się ku Bogu i Jego sprawom, jej nawrócenie otwierało ją również szerzej na bliźnich. Zniknęła nieśmiałość i zamknięcie w sobie. Nie od

## 1. Nénette

razu, ale powoli stawało się widoczne, że nie była już małą, lękliwą, trudną do zrozumienia Nénette. Łaska pomagała jej; dzięki niej pokonała wiele swoich naturalnych słabości lub raczej odkrywała mocne i dobre strony swojego charakteru, które tkwiły ukryte w jej naturze. W rzeczywistości pozostała tym samym człowiekiem. Cechy, które wcześniej były jej wadami, zostały poddane oszlifowaniu i przeobraziły się w cnoty. Maria Antonina pozostanie osobą dyskretną i skrytą, ale w świetle łaski jej lękliwa i niedostępna osobowość będzie magnesem dla wszystkich, których spotka.

Na wsi – pisze wujek Anatol – zebrała małe wieśniaczki, aby opowiedzieć im o Bogu i jej wrodzona nieśmiałość zniknęła. Ogień miłości, który płonie w niej, przynosi owoce w duszach. Ma bardzo duży wpływ na swoje rodzeństwo.

W tym czasie Nénette zaczynała żywo interesować się sprawami intelektualnymi. Nauczyła się łaciny na tyle dobrze, żeby móc czytać w tym języku Nowy Testament, często również cytowała po łacinie.

W najrozmaitszy sposób Maria Antonina doświadczała, jak Bóg pracował nad jej przemianą. Dziewiętnastego sierpnia 1906 r. odwiedziła Lourdes. Tak napisała w liście:

W Lourdes Dziewica Maryja dała mi żywą wiarę, dzięki której można zobaczyć Jezusa w Hostii świętej, przez co sprawiła, że zostałam uwolniona od pokus. Gdy wróciłam z Lourdes, poddałam się woli Bożej, ale błagałam Go, aby uchronił mnie przed większym cierpieniem. Nie miałam takiej miłości, która pozwoli wytrwać w ślepym zaufaniu. Trzy tygodniu później, 21 września, gdy miałam już wychodzić z kaplicy po nawiedzeniu Najświętszego Sakramentu, gdzie doświadczyłam jedynie posuchy, zdarzyło się coś, czego

nie mogę dokładnie Wam opisać. Chciałam, aby to doświadczenie trwało wiecznie. Od tego momentu nie było już we mnie żadnej wątpliwości – światło, które otrzymałam w dzieciństwie, rzeczywiście pochodziło od Boga... Oddałam się Mu całkowicie. Od tego dnia zaczęłam kochać miłością, której nigdy wcześniej nie znałam. Wypełnił mnie pokój i szczęście, których nigdy wcześniej nie doświadczyłam. Ten wieczór był dla mnie niczym początek medytacji, która od tego momentu nigdy nie zostanie przerwana. Jestem przemieniona. Miłość Jezusa zwyciężyła mnie. Teraz mogę żyć jedynie przez Niego... Tęskniłam jedynie za Jego chwałą i równocześnie, choć odczuwałam moją słabość, byłam mocno zdecydowana, aby podążać za Nim wszędzie, w pełnym zaufaniu Jego łasce. Trwając w stanie zakochania, nie myślałam o przyszłości. Jak św. Jan, chciałam być w sercu Jezusa. Zadowolilibym się kochaniem. Przy tabernakulum odnalazłam pełnię szczęścia.

Obecność Chrystusa w Eucharystii przejęła panowanie nad życiem Marii Antoniny. Jego miłość przyciągnęła ją nieodparcie ku sobie. Tak zaczął się wzrost w oddaniu pełnym zaufania, które będzie trwało przez całe jej życie. Na powierzchni mrok będzie walczył ze światłem. Tak jest w życiu każdego człowieka. W głębi jednak kurs został już obrany. Nénette nie zawaha się już więcej. Należy do Jezusa i tylko do Niego. Dziewiątego października 1906 r. odwiedziła bazylikę Sacré-Cœur na szczycie wzgórza Montmartre – od tej pory w centrum jej życia mieściło się serce Pana Jezusa. W spisie Bożych dzieł łaski jej życia wpisała tylko jedno słowo w rubrykę przeznaczoną dla tego dnia – *confiance*, zaufanie. Wewnętrzna ufność szukała sposobu wyrażenia się w życiu Nénette, tak jak i w życiu wszystkich chrześcijan. Pisze: